Numer pojedynczy 250 tys. mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PŁUG

TYGODNIK LUDU PRACUJĄCEGO NA WSI.

Niech żyje jedność ludu pracującego miast i wsi.

„PŁUG“ kosztuje na kwartał II-gi . 2,500.000 Mk.
Numer pojedynczy . . . . 250.000 Mk.
W Ameryce rocznie 2 dol., numer pojedynczy 8 ct
We Francji 40 fr. rocznie. — We wszystkich innych państwach kwota równająca się 7 fr. szwajc. rocznie.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (str. 2 szpalty) za tekstem 30 groszy, w tekście 60 groszy. — Dla instytucji robotniczych i robotników o 50% taniej. Należność za ogłoszenia uiszcza się w markach według kursu urzędowego franków złotych, obowiązującego w dniu zapłaty rachunku.

Adres na listy przekazy i t. p.:
„PŁUG“, Kraków 12.
Konto czek. P. K. O. Nr. 152.135.

Nr 16. **Kraków, czwartek 17 kwietnia 1924 r.** **Rok II.**

Obszarnicze zabiegi.

Wszystkie gazety za pieniądze obszarnicze wydawane, pełne są dziś lamentów nad „ciężką“ dolą obszarniczą. Niby olbrzymie podatki gruntowe, dochodowe samorządowe, a szczególniej podatek majątkowy, mają do szczętu zrujnować tych biedaków. Przedstawiciele obszarników na komisjach sejmowych grożą panu Grabskiemu, że dzięki swej gnębicielskiej polityce, znajdzie się w położeniu tego niemądrego człowieka z bajki, co to sam zarżnął kurę, która mu złote znosiła jaja. (Obszarnicy mają niby być tą kurą, co to tak dla skarbu złoto wciąż znosi i znosi).

„Ziemiaństwo (obszarnicy) — skarży się rzewnie krakowska gazeta obszarnicza „Czas“ — wystawione jest na koncentryczny atak, idący z trzech naraz stron, a miażdżone jest konsekwentnie przez trzy nieubłagane demagogje: polityczną, socjalną i ekonomiczno-podatkową. Można powiedzieć, że wszystkie czynniki dążą do jego zguby, począwszy od rządu samego, bez względu jakiej rząd był barwy. Ani jednego sojusznika, ani jednego obrońcy ziemiaństwo w całej Polsce nie posiada. Stoi ono samotne i odosobnione.

Położenie ziemiaństwa jest tem cięższe — pisze dalej taż sama gazeta — że odsunięte jest od wszelkiego wpływu na bieg rzeczy państwowych i na tworzenie się tej Polski, która się obecnie wykuwa i wykształca. A odsunięte, pomimo, że niemal wszyscy kierownicy nawy państwowej polskiej — począwszy od J. Piłsudskiego i Moraczewskiego, a skończywszy na prezydencie Wojciechowskim i Wł. Grabskim — wyszli byli z ziemiaństwa, ziemiaństwa herbowego; odsunięte pomimo, że widzimy długi korowód ziemian na stanowiskach ministrów, ambasadorów, posłów do Sejmu i Senatu“...

Końby się śmiał z tego odsunięcia obszarników od żłobu państwowego. Sami oni sobie w następnych słowach przeczą, gdyż nie mogą przecież ludziom wmawiać, że białe to czarne, lub odwrotnie, przyznają więc, że wszystkie najważniejsze stanowiska w rządzie są obsadzane najczęściej przez obszarników. Ale tego wszystkiego naturalnie mało galicyjskim magnatom, którzy za cesarskich czasów przy Francu Józefie stali i posiadali niczym nieskrępowaną władzę nad całym krajem.

Dziś są czasy trochę inne. W Rosji chłopi, którym rząd carski dał karabiny w ręce dla mordów imperjalistycznych, obrócili broń przeciw swym ciemięzcom obszarnikom, tym podporom carskiego tronu, wypędzili precz obszarników i ziemią zawładnęli. W Rumunji, Jugosławji, Czechach, Litwie, Łotwie i t. p. obszarnicy są wywłaszczani z ziemi, która przechodzi w ręce chłopów. W krajach tych coprawda ziemia niezawsze dostaje się w ręce najbardziej ziemi potrzebujących, bo rządy spoczywają tam w rękach mieszczań-

---

Pr. III. 49/24 2. W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k.: I. Treść zamieszczonych w numerze 14 perjodycznego czasopisma drukowego „Pług“ z daty Kraków, dnia 6. IV. 1924 r. artykułów z napisem: 1) „Waloryzacja, drożyzna i nędza ludu pracującego“ z ustępami a) od słów: „Nasz rząd“ do słów: „marka się ustabilizowała“ b) od słów: „Ale bogacz pod rządami“ do słów: „dobrobyt i pomyślność“. 2) z napisem: „Z niedoli emigranckiej“ z ustępem od słów: „Gdyby taki przypadek“ do słów: „żelazem i głodem“. 3) z napisem: „Rozporządzenie o czworakach“ z ustępem od słów: „zato obszarnik“ do słów: „rządu robotniczo-chłopskiego“. 4) z napisem: „Międzynarodowa rada chłopska wobec pięciolecia Międzynarodówki Komunistycznej“ z u tępem od słów: „Ta organizacja robotnicza“ do słów: „kapitalistów i obszarników“ — zawiera przedmiotową istotę zbrodni z § 65a uk. i występków z §§ 300 i 302 uk. — II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym. III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższych artykułów albowiem w artykułach tych autor przez nieprawdziwe przedstawienia i przekręcanie rzeczy usiłuje pobudzić innych do nienawiści i pogardy przeciw władzom rządowym, równocześnie usiłuje uwieść i pobudzać mieszkańców państwa do nieprzyjaznych przeciw sobie stronnictw, a wreszcie usiłuje wzniecić pogardę i nienawiść przeciw Administracji państwa. Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Pług“, aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Kraków, dnia 3 kwietnia 1924 r. (Podpis nieczytelny)

Począwszy od N-ru niniejszego „Pług“ wychodzić będzie co czwartek.

stwa i bogatszego chłopstwa, którzy zwalczają swoich obszarników głównie z powodów różnic narodowościowych — na Litwie obszarnicy to polacy przeważnie, na Łotwie — niemcy i t. p. Ale siła obszarnicza wszędzie tam została złamana.

W roku 1918 i 1919 i nasi obszarnicy byli w wielkim strachu o swoją skórę i na wszystkie prawa o „reformach rolnych" się niby godzili, aby tylko przeczekać i przy ziemi się ostać.

Nastąpiły wtedy właściwie złote dla obszarnictwa czasy. Popłacili za bezcen swe długi. Przed wojną niezadłużony po uszy obszarnik to biały kruk. Konkurencja rosyjska i amerykańska obrzydziła im życie. Podczas wojny i po wojnie konkurencji żadnej nie było; otwarły się kredyty rządowe, spłacane w markach, gdy te już straciły swą wartość, robocizna tania — święte czasy. Powoli jednak robiło się coraz gorzej. Na całym świecie po wojnie rolnictwo najprędzej się odbudowało i powstało zjawisko odwrotne — wyroby przemysłowe zdrożały znacznie więcej, niż produkty rolnicze. Dalej przyszła sanacja i stabilizacja. Kredyty już nie są złotodajnym interesem i dostać je trudno; a jakieś podatki płacić trzeba. Za pomocą podbijania cen nie można wszystkiego odrazu przerzucić na szerokie masy ludowe, gdyż już i tak wyciśnięto je do ostatnich granic. Radzą sobie jak mogą „biedni" obszarnicy i radzą nienajgorzej, ale najlepiej się broni ten, co atakuje, prześli więc i obszarnicy do ataku. Wszędzie krzyczą o swych krzywdach, napadają na rząd, że zbytnio sprzyja przemysłowcom, robotnikom nawet, gnębi tylko biednych obszarników. Ale co najważniejsza, zaczynają się obszarnicy krzątać koło założenia swej potężnej organizacji politycznej. Gazety obszarnicze zapisują całe stronice dowodzeniami, jakie to cenne przymioty posiada nasze ziemiaństwo, jakie ono zawsze było ofiarne, patrjotyczne — słowem obszarnicy to pępek świata, oni narodowi przewodzili dotąd, oni i nadal przewodzić powinni.

Między przedstawicielami obszarniczych interesów niema jednak dotąd dostatecznej zgodności, co do sposobów organizowania się. Małopolscy obszarnicy wciąż jeszcze nie mogą zapomnieć dawnych dobrych kajzerowskich czasów i marzą o swojej czysto obszarniczej partji konserwatywnej. Dla nich nawet słynny pakt lanckoroński z Witosem, obiecujący bogaczom chłopskim trochę ziemi na parcelację za dobre pieniądze, jest „obrażającym najistotniejsze podstawy praworządności, własności indywidualnej i etyki". Dla tych jaśnie panów paktowanie z „chamstwem" jest zawsze odrażającym. Oni mogą sobie kupować Stapińskich, czy Witosów, ale być z nimi w jednej partji, to jaśnie państwu nie wypada.

Inaczej na te sprawy patrzy większość obszarników poznańskich i z Kongresówki. Poznańscy obszarnicy, a przyłączyli się do nich i wschodnio-galicyjscy, mają już swoje chrześcijańskie stronnictwo rolnicze, które wchodzi w skład Chjeny i w Sejmie jest jądrem klubu Dubanowicza i arcybiskupa Teodorowicza (ten z rozkazu papieża musiał się zrzec mandatu). W Wielkopolsce koło obszarników grupuje się znaczna ilość bogatszego chłopstwa i dziś te stosunki są ideałem dla Witosa. Stworzenie partji bogatych chłopów i średnich obszarników — oto dzisiejsze marzenia Witosa. Ostatnie jego wystąpienia z nowym antyrobotniczym i antymiejskim programem gospodarczym są tego najlepszym dowodem.

Tym wszystkim dążeniom do wytworzenia samodzielnej organizacji obszarniczej przeciwstawia się narodowa demokracja — trzon i kość pacierzowa naszej Chjeny. Służy ona coprawda nietylko interesom obszarnictwa, ale przedewszystkiem kapitału wogóle i kapitału przemysłowego w szczególności. Dotąd potrafiła się ona obszarnikom dobrze zasłużyć i wielu obszarników dotąd stoi przy tej partji niezachwianie. Rozumieją oni dobrze, że idąc razem z partją, która swą demagogią nacjonalistyczną i antysemicką pociąga dla obrony interesów kapitału szerokie masy drobnomieszczaństwa, inteligencji i częściowo nawet mniej świadomych robotników i chłopów, idąc z taką partją razem, skorzysta się znacznie więcej, niżby nawet posiłkując się swoją własną partją obszarniczą.

We wszystkich tych rachubach obszarniczych, we wszystkich tych nawoływaniach do czynu, do organizacji, do przodowania narodowi zawsze i wszędzie, liczy się na pozyskanie mas chłopskich dla popierania obszarniczych interesów. W dzisiejszych czasach siłę liczebną obszarnikom może dać tylko chłop. Sprzągnięcie z obszarnictwem jak najliczniejszych mas chłopskich, poddanie ich pod wpływ obszarników, oto, o co chodzi obszarnikom, gdy tak pięknie mówią o potrzebie oddziaływania kulturalnego na chłopów, gdy piszą o troskach z podniesieniem gospodarki chłopskiej związanych. Tym wszystkim rachubom, tym wszystkim zapędom opiekuńczym obszarników chłop polski musi przeciwstawić twarde swe żądanie — ziemia dla chłopów, wywłaszczenie obszarników bez wykupu. Obszarnictwo, ten przeżytek dawnych czasów szlachetczyzny, musi zniknąć ze wsi polskiej, tak, jak ono zniknęło w Rosji i znikać zaczyna w całym świecie.

Pouczający wynik wyborów na Rusi Podkarpackiej.

W drugiej połowie marca b. r. odbyły się wybory do czeskiego sejmu i senatu na terytorjum Rusi Podkarpackiej, w kraju czysto chłopskim. Za najbardziej wpływową partję uchodziła rządowa, zjednoczona partja agrarna (ludowcy) Czecho-Słowacji, której prezes Szwechla (coś w rodzaju naszego Witosa) jest jednocześnie prezydentem ministrów. Ludowcy czecho-słowaccy podczas ostatnich wyborów obiecali chłopom czecho-słowackim ziemię drogą uchwalenia w sejmie i wykonania reformy rolnej i podobnie, jak dotychczas czynią nasi ludowcy czy to z pod znaku „Piasta", „Wyzwolenia", czy innych „radykalnych" stronnictw chłopskich, tumanili chłopów różnemi obiecankami. Nasi ludowcy wsławili się Dojlidami. Ludowcy zaś czecho-słowaccy zasłynęli z przekupstw i matact cukrowych, spirytusowych, benzynowych i innych skandalów, których dopuszczali się różni karjerowicze, wybrani przez chłopów do sejmu i senatu. Ponieważ na Rusi Podkarpackiej, podobnie jak to u nas było w Poznańskiem, w r. 1919 nie przeprowadzono wyborów, a tylko w sejmie i senacie zasiadali mianowańcy, obecnie przeprowadzono wybory dodatkowo. Zaszło nadzwyczaj ciekawe zjawisko. Oto chłopi oddali swe głosy na listy komunistyczne. Masy chłopów Rusi Podkarpackiej posłuchały wezwania Międzynarodówki Chłopskiej (Międzynarodowa Rada Chłopska w Moskwie), która wezwała ich, żeby masowo oddali swe głosy na listę komunistyczną w imię rewolucyjnego sojuszu robotniczo-chłopskiego, pod hasłem wywłaszczenia obszarników bez odszkodowania, pod hasłem „Ziemia

dla chłopów“ i rządu robotniczo-chłopskiego. Mimo, iż rząd, czecho-słowacki przeznaczył na kampanję wyborczą za listami kandydatów partji agrarnej i socjalistycznej (koalicja rządowa, coś w rodzaju naszych ludowców i pepesowców — a la Witos-Daszyński) przeszło 3 miljony czeskich koron w złocie z tak zwanego funduszu gadzinowego (rządowy wyborczy fundusz korrupcyjny), posłał 400 płatnych agitatorów („chjen wyborczych“), miał w ręku cały aparat rządowo-policyjny, poczynając od gubernatora, a kończąc na żandarmie w każdej wiosce i rozpoczął prześladowanie komunistów, kandydaci rządowi ponieśli sromotną klęskę. Nie pomogło to, że wszystkich prawie kandydatów komunistycznych internowano. Nie pomogło to, że rozpoczęto masowe prześladowania mężów zaufania list komunistycznych i wyborców, którzy się za niemi otwarcie wypowiadali. Chłopi dosyś mieli obiecanek-cacanek ludowcowych „zbawców“ i poszli za rewolucyjną partją komunistyczną. Po raz pierwszy odniosło świetne zwycięstwo hasło Międzynarodówki Chłopskiej: „Chłopi i robotnicy wszystkich krajów, łączcie się!“

Wynik wyborów następujący: Z ogólnej liczby 14 mandatów (9 do sejmu i 5 do senatu) lista komunistyczna Nr. 1 otrzymała — 8 (5 posłów i 3 senatorów), dalej, opozycyjna partja madziarska, uznająca hasła Międzynarodówki Chłopskiej, hasło rewolucyjnego sojuszu robotniczo-chłopskiego i współpracę z komunistami otrzymała 2 mandaty (1 poseł i 1 senator), dalej, ukraińska wybitnie rewolucyjna partja chłopów małorolnych 2 mandaty (1 poseł i 1 senator) i 1 posła wspólna lista niezawisłych socjalistów i chłopów-trudowików, a tylko jeden mandat otrzymali socjaldemokraci (coś w rodzaju naszych P. P. S.), którzy dzięki kradzieży głosów i różnych sztuczek wyborczych zdobyli mandat, zebrawszy zaledwie wszystkiego 21 tysięcy głosów, podczas gdy na mandat listy komunistycznej wypada przecięnie 30 tysięcy głosów. W kraju czysto chłopskim potężna partja agrarna (zjednoczeni ludowcy) nie otrzymała ani jednego mandatu. To jest nadzwyczaj charakterystyczne i pouczające i dla naszych chłopów, których różnej maści ludowcy u nas wodzą od kilku lat za nos i durzą coraz to nowemi obiecankami-cacankami. Do czecho-słowackiego parlamentu wchodzą nowi posłowie-komuniści: Szafranko — chłop-młynarz, Dr. Gati — znany działacz chłopski, Sedorjak — chłop-sklepikarz wiejski, Mondek — redaktor gazety chłopskiej, Mandik — kowal wiejski, a do senatu chłop Jan Bodnar, wybitny wódz chłopski, chłop małorolny, jak się wyraża cała prasa czechosłowacka, przypominający swą osobistością sławnego podczas powstań chłopskich wodza Kozinę, dalej chłop małorolny Czedil i chłop Ruszczuk. Ogromne zwycięstwo komunistycznej listy chłopskiej, masowe przejście chłopów na stronę komunistów, posiada ogromne znaczenie międzynarodowe. Chłopi, Rusi Podkarpackiej, bałamuceni przez ludowcowych „zbawców“, spostrzegli, że jedynie słuszną i wiodącą do zwycięstwa jest droga rewolucyjnego sojuszu robotniczo-chłopskiego, że zbawić się potrafią sami i ziemię otrzymają nie drogą sejmowej reformy rolnej, ale skoro ją sami zabiorą, tworząc rewolucyjny rząd robotniczo-chłopski.

Niewątpliwie za ich przykładem pójdą chłopi Francji, Niemiec, Włoch i innych krajów. Chłopi polscy powinni się głęboko zastanowić nad wynikiem wyborów czechosłowackich, a wtedy i u nas w Polsce tym prędzej skończy się ich bieda i nędza, a zwycięży hasło Międzynarodówki Chłopskiej: „Chłopi i robotnicy wszystkich krajów, łączcie się!“. *Tomasz Rosa.*

Z Sejmu.

Prowizorjum budżetowe na drugi kwartał 1924 r.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 7 kwietnia przyjęto w II. i III. czytaniu ustawę, przywracającą moc ustawy o zasiłkach dla rodzin powołanych na ćwiczenia wojskowe, poczem przystąpiono do ustawy o prowizorjum budżetowem tymczasowy rozkład dochodów i wydatków) na kwartał b. r.

W obradach nad tą ustawą w imieniu „Wyzwolenia“ przemawiał pos. Dąbski, zastępujący Tugutta w prezesostwie klubu poselskiego. Krytykował on rząd z powodu złego stanu armji, przyczyna tego, jego zdaniem, leży w tym, że Józef Piłsudski został usunięty z armji. Dalej skarżył się on na to, że reforma rolna nie postąpiła naprzód, a sanacja skarbu odbywa się

Święta wiosenne.

Dzisiejszy człowiek cywilizowany tylko z trudem uprzytomnia sobie, jak wielkie znaczenie dla porządku prac rolniczych w ciągu roku miały święta uroczyste. Toć kalendarzy nie było, w rachubie dni człowiek pierwotny gubił się i bez dni świątecznych, o których pamiętali kapłani, umiejący liczyć lata i dzielić je, rolnik nie wiedziałby, kiedy, jakie czynności zaczynać należy: kiedy orać pod jarzyny, kiedy siać oziminy, kiedy najkorzystniej przystępować do sianokosu i t. d. Wszystkie roboty polne, związane są ze zmianami pór roku, które zależne są od pozornego położenia słońca na niebie. Dzięki temu najważniejsze, najuroczystsze święta przypadają na dni szczególne w położeniu słońca, które uważane było zawsze za bóstwo opiekuńcze, za dawcę życia na ziemi, za rodzica ziemi. Tak np. najuroczystszem świętem w roku jest dzień 25 grudnia (ściślej powinno być 22 lub 23 grudnia), to jest chwila zimowego przesilenia — kiedy jest najkrótszy dzień i najdłuższa noc. Zgodnie z podaniami religijnemi, u bardzo wielu ludów w dniu tym rodzi się nowy bóg, świat zostaje zbawiony z mocy ciemnych sił nocy — rodzi się nowe słońce. Dnia znowu przybywa. 25-go grudnia obchodzono narodziny egipskiego boga Ozyrysa, perskiego boga Mitry, rzymskiego — Jowisza i wielu innych.

Nie mniej uroczystem świętem był dzień wiosennego porównania dnia z nocą, czyli dzień 25 marca (ściślej 22 lub 23 marca). Początek wiosny i okresu letnich prac rolniczych.

Święta rozpocznającej się wiosny u różnych ludów były obchodzone bardzo uroczyście, a zwyczaje są nieraz bardzo podobne, choć bogowie różnie się nazywali i choć święta te niekiedy przenoszono na okres nieco późniejszy, niż dzień 25 marca.

Tak np. w Rzymie starożytnym, czyli za czasów tak zwanych pogańskich, na długo przed rozpowszechnieniem się chrześcijaństwa, obchodzono święta wiosenne w sposób następujący:

Bóstwo nazywało się wówczas Attis i wyobrażane było w postaci pięknego mężczyzny trzydziestoletniego, który ponoć poniósł śmierć męczeńską. Matką Attisa

kosztem mas pracujących. Mimo to Wyzwolenie ma nadal popierać pewno Grabskiego w dziele sanacji. Po pośle Dębskim zabrał głos w imieniu P. P. S. p. Moraczewski, który dowodzi, że Rząd prowadzi złą politykę wewnętrzną i zewnętrzną. Stale przegrywamy sprawy na terenie międzynarodowym, jak Kłajpedę, Gdańsk, Jaworzynę. Lekceważą nasze wpływy w Lidze Narodów. Podobnie w administracji wewnętrznej nietylko nie widać poprawy, lecz strzelanie do spokojnie idących po zaliczkę robotników. Na czele ministerstwa pracy stoi minister, który podważa podwaliny 46-ciogodzinnego tygodnia pracy. Sprawiedliwość jest tak obsadzona, że zapadają nieraz barbarzyńskie wyroki sądu, karzące za kolportaż kilkuletniem więzieniem. W wojsku zapanowała szkodliwa metoda organizacyjna austrjacka.

Jednak przy swoich wadach ma ten mąż tę zaletę, że przeprowadza sanację skarbu i **pociąga przy tem do świadczeń i klasy posiadające.** Rzucając te dwie rzeczy na szalę, **choć z zaciśniętemi zębami, jednak nie może mówca odmówić rządowi prowizorjum.** Poseł Dąbski stwierdził, że uzdrowienie skarbu odbywa się kosztem mas pracujących, zaś poseł Moraczewski dowodzi, że rząd pociąga przy tem do świadczeń i klasy posiadające, za co mu nawet przebacza wszystkie inne grzechy.

Robi to poseł Moraczewski „z zaciśniętemi zębami“, mógłby to coprawda zrobić i z rozwartą od ucha do ucha gębą. Jego zaciskanie zębów mało pomoże chłopu i robotnikowi w znoszeniu ciężarów sanacyjnych. Przeciw prowizorjum wypowiedzieli się ukraińcy i białorusini. Żydzi i niemcy wstrzymali się od głosowania. W głosowaniu nie wzięli również udziału wyzwoleńcy, tak, iż tylko pepeesowcy wraz z Chjeno-Piastem uchwalali prowizorjum rządowi p. Grabskiego. Głosowanie za budżetem uważa się za najważniejsze votum zaufania rządowi. Przed wojną w parjach socjalistycznych za takie głosowanie za budżetem dla rządu burżuazyjnego usuwano z partji. Posłowie Związku Proletarjatu Miast i Wsi nie byli obecni na posiedzeniu sejmowem, gdyż uważali za swój obowiązek wziąć udział w pogrzebie górników zagłębiowskich.

Pamiętajcie o funduszu prasowym „Pługa“!

Wnioski nagłe.

W sprawie prześladowań polaków na Litwie. Kluby prawicy wniosły demonstracyjny wniosek nagły. Przeciw nagłości zabrał głos białorusin, Taraszkiewicz. „Robotnik“ tak streszcza jego przemówienie:

Nie mamy zachwytu dla rządu litewskiego, ale jesteśmy oddzieleni od Litwy murem chińskim i nie wiemy, co się tam dzieje. Wydaje się nam, że zarzuty, zawarte we wniosku, są mocno przesadzone. (Wrzawa na prawicy). Gdyby były stwierdzone, wniosek ten poparlibyśmy, zwłaszcza, gdyby był podpisany przez ludzi i stronnictwa, które w stosunku do własnych mniejszości mają czyste ręce. (Wielka wrzawa na prawicy. Głosy: Precz z nim, renegat, prowokator). Ale program Panów streszcza się w słowach: Niszczyć i polonizować. (Wrzawa na prawicy. Głosy: Prowokator. Precz z nim. Nie chcemy słuchać).

W sprawie zmiany ustawy o kasach chorych również wniosła prawica wniosek nagły. Chjena, broniąc nagłości tego wniosku, usiłowała przedstawić się jako orędowniczka robotników, która chce im ulżyć w ponoszeniu ciężarów ubezpieczeniowych.

Trudno się zachwycać dzisiejszemi kasami chorych, ale dziś, w okresie stabilizacji, łatwo mogłyby one usunąć braki i nadużycia i stać się poważną placówką robotniczą. Tego widocznie obawia się chjena i spieszy się rozbić kasy chorych, nim one jeszcze zostały zorganizowane, nim robotnicy naprawdę w ich zarządach doszli do głosu. Nagłość wniosku uchwalono.

Ziarna i plewy.

Wybielanie białego teroru.

Organ naszej socjal-ugody „Robotnik“ z 26 marca podaje „komunikat“ socjalistów bułgarskich, w którym ci usiłują się usprawiedliwić ze swego udziału w rządzie białego teroru, w rządzie Cankowa, który wymordował tysiące robotników i włościan.

W tym prawdziwym dokumencie zaprzańtwa i hańby czytamy między innemi:

była bogini Cybella, która opłakiwała zgon ukochanego syna. Dnia 22 marca ścinano sosnę w gaju poświęconym matce Attisa; słup ten owijano białemi wstęgami i wieńcami fijołków i przybijano na nim rzeźbę, wyobrażającą mężczyznę. Wszystko to z procesją odnoszono do świątyni ze śpiewami żałobnemi składano do grobu. Dnie następne — 23 i 24 marca — były dniami powszechnego smutku i żałoby. W nocy jednak — z 24-go na 25-go marca — nagle kapłani zapalali w świątyni światło i, wyjąwszy z grobu rzeźbę, wyobrażającą Attisa, obwieszczali ludowi, że bóg zmartwychwstał. Rano odprawiano wielkie nabożeństwo, a kapłan namaszczał każdemu z obecnych wargi oliwą i mówił szeptem: „Cieszcie się wierni, bo oto Bóg jest wyratowany i was z cierpienia wyratuje“.

W bardzo podobny sposób obchodzono wiosenne zmartwychwstanie boga Adonisa greckiego, boga Ozyrysa egipskiego i różnych innych.

Obrzędy te, bez względu na imię boga, oznaczały radość z powodu powrotu wiosny.

Niemniej stare, dużo starsze niż chrześcijaństwo i bardzo powszechne na całej kuli ziemskiej u różnych narodów, tak zwanych pogańskich — jest święte jajo wiosenne. Jest to znak rodzącego się życia młodego.

Jakeśmy powiedzieli na początku, niegdyś, za bardzo dawnych czasów, święta uroczyste miały duże znaczenie. Podług nich miarkowało się czynności rolnicze, a jednocześnie były one okazją do masowego zgromadzania się ludzi, rozrzuconych zwykle samotnemi rodzinami po ogromnych, mało zaludnionych przestrzeniach. Podczas takich zgromadzeń świątecznych nie tylko bawiono się lub urządzano wielkie widowiska w rodzaju opisanego pogrzebu i zmartwychwstania boga, lecz również załatwiano czynności handlowe lub sprawy polityczne. Wielkie święta były jarmarkami i zgromadzeniami politycznemi.

Dzisiaj, w nowych stosunkach społecznych, święta postradały swe dawne znaczenie. Są już tylko bądź dniami odpoczynkowymi, bądź wspominaniem starych zwyczajów, których znaczenia i pochodzenia nikt już nie pamięta i nie interesuje się niem. Uroczystości zaś i obrzędy nabrały charakteru manifestacji klerykalnych, organizowanych przez księży, których burżuazja umyślnie utrzymuje po to, aby ogłupiail robotników i chłopów.

„Partja socjalistyczna Bułgarji oficjalnie nie brała udziału w zamachu (mowa o zamachu stanu reakcjonisty i oprawcy Cankowa. Przyp. nasz) ...ale poszczególni członkowie istotnie byli wtajemniczeni w plan zamachu. Po fakcie dokonanym zaś kierownictwo partji nietylko nie pociągnęło do odpowiedzialności tych, co brali udział w przewrocie, stawiając na kartę życie, lecz przeciwnie postanowiło przez współudział wpłynąć na to, by wojna domowa nie przybrała większych rozmiarów...“

Więc przyznają się socjaliści bułgarscy do udziału w przewrocie faszystowskim, po którym krwią spłynęła Bułgarja robotnicza i chłopska.

„Socjaliści zrzucają jednak z siebie wszelką odpowiedzialność za gwałty, popełnione za rządów pierwszego gabinetu Cankowa... Socjaliści dokładali wszelkich sił, aby jak najmniej było gwałtów i ofiar, a interwencja ich u rządu i władz odnosi często pożądany skutek i wielu ludziom udało się uratować życie“.

Po cyniźmie faryzeuszostwo. Jakto? Brali udział w przewrocie Cankowa, chełpią się tem, a odpowiedzialności zań się wypierają. Ich rząd, za który „stawiali życie na kartę“, w którym mieli przedstawiciela, dokonał wielkiej rzezi rewolucyjnych robotników i włościan, a oni się chełpią,. że uratowali życie jednostkom? Jeżeli naprawdę są mniej krwiożerczy od swych kompanów z burżuazji, to są stokroć bardziej od nich obłudni.

Socjaliści bułgarscy są partją drobnomieszczańską, nie mającą wpływu na proletarjat. Głosy robotnicze na wyborach, w związkach i t. d., padają na komunistów. Uczepili się więc ci panowie burżuazji, w nadziei, że ona ich narzuci robotnikom na przywódców. Dziś razem z burżuazją ugrzęźli we krwi i w błocie. Nie wątpimy, że robotnicy bułgarscy na przyszłość będą ich darzyli zdwojoną pogardą. Ale zobaczymy dopiero, czy Druga Międzynarodówka, grzmiąca przeciwko czerwonemu terorowi sowietów, potrafi się zdobyć na potępienie białych terorystów, na usunięcie ich ze swych szeregów.

Ręka rękę myje!

Niedawno endecka „Gazeta Warszawska“ zamieściła wezwanie „W imię solidarności (jedności) słowiańskiej pomóżmy studentom rosyjskim“. Wiadomo, o jakich studentów tu chodzi — o synków burżuazji rosyjskiej, która na emigracji spiskuje przeciw rządowi swego rodzinnego kraju, dlatego, że to rząd robotników i chłopów. Burżuazja ta i jej godne dziatki czekają cudu — upadku rządu sowietów, by wrócić do władzy i dalej prowadzić dawną politykę burżuazyjno-carskiej Rosji. Emigranci rosyjscy zupełnie się nie kryją ze swemi wrogiemi nawet dla dzisiejszej burżuazyjnej Polski zamiarami. Niepodległość Polski uważają oni tylko za czasową, póki się trzyma rząd bolszewicki, po odbudowaniu burżuazyjnej Rosji ma do niej wrócić i „autonomiczna“, naturalnie dobrze okrojona, Polska. „Gazeta Warszawska“ o tem dobrze wie, sama o tem pisze w tym samym numerze, w którym umieszcza to wezwanie, ale czego się nie robi dla solidarności słowiańskiej (burżuazyjnej naturalnie). Położenie młodzieży rosyjskiej w Polsce, pisze się w tej gazecie, jest bardzo ciężkie — ludzi nietylko muszą pracować na życie, ale jeszcze opłacać stosunkowo wysokie koszta nauki i egzaminów. Gdy im **rząd polski żadnych ulg nie przyzna** — będą musieli naukę porzucić i utracą tym sposobem cały rok pracy. Dalej wypisuje się w tej odezwie, ile to daje na studentów rosyjskich rząd francuski, różne francuskie rady miejskie. Z górą 500 studentów studjuje na uniwersytetach francuskich i prawie wszyscy zwolnieni są z opłat, pisze „Gazeta Warszawska“.

W Belgji pomaga rząd, pomaga kardynał Mercier (co za chrześcijanin, nawet schyzmatykom pomaga). We Włoszech Mussolini daje po 300 lirów stypendjum. „Podobno i Ojciec święty pomaga akademikom rosyjskim“, pisze gazeta. Wiemy dobrze — kończy — że nasza sytuacja finansowa nie pozwala nam na taką wspaniałomyślność, jak naszym sąsiadom Czechom. **Już dziś jednak władze polskie mogą zwolnić studentów rosyjskich z wszelkich opłat za studja i egzaminy.** Zróbmy to w imię solidarności słowiańskiej. Zróbmy to prosto, szlachetnie, odruchowo.

Tyle serca i tyle wprost chrześcijańskiego niepamiętania dawnych uraz ma nasza reakcja dla reakcji rosyjskiej.

Ale okazuje się, że nie mniej wrażliwi, niemniej czuli są i nasi lewicowcy burżuazyjni. Panowie Thugutt, Woźnicki, Dąbski, Kosmowska z Wyzwolenia, Barlicki i Hołówko z P. P. S., Waszkiewicz z N. P. R., Dąbski z Piasta wraz z różnego rodzaju demokratami, jak p. Dziewulski, królewsko-polski minister z czasów ś. p. Rady Regencyjnej, generał Babiański i t. p., jakgdyby chcieli zdystansować endecką prawicę, założyli towarzystwo pomocy emigrantom-ukraińcom. I znów wszyscy dokładnie wiemy, jakim to ukraińcom ma pomagać to towarzystwo. Wszystko, co w narodzie ukraińskim było zdrowego i uczciwego, wróciło na Ukrainę sowiecką. Nawet dotychczasowi wrogowie sowietów godzą się z rządem sowieckim i wracają do kraju, bo chcą służyć swemu narodowi, który teraz uzyskał możność prawdziwego rozwoju. Na emigracji pozostaje garstka jurgieltników (płatnych sług), z słynnym atamanem Petlurą na czele, co sprzedawał Ukrainę Niemcom, potem Polsce, a sprzedałby ją i samemu djabłu, byle mu tylko trochę władzy dano.

Zarząd tego towarzystwa pomocy emigrantom-ukraińcom również ogłosił w gazetach odezwę. W odezwie tej również stawia się nam za przykład Czechów, którzy dają ukraińskim studentom po 600 koron czeskich miesięcznie stypendjum (koło 160 miljonów mkp.).

Tak to nasi wyzwoleńcy z pepesowcami prześcigają się w ofiarności i czułości serdecznej.

Rząd nasz ma dawać ulgi, stypendja, zwalniać od opłat różnych petlurowców i carskich reakcjonistów. A jednocześnie nasza burżuazja otwarcie nawołuje do utrudnień w nauce chłopskim i robotniczym dzieciom. Broń Boże, żeby chłopski syn nie wąchał gimnazjum, a szczególniej uniwersytetu, oto hasło, które wyznaje każdy burżuj. Szkoły wyższe winny być, zdaniem naszej burżuazji, udostępnione tylko dla dzieci burżuazji wszelkich narodowości i wyznań, ale nie dla dzieci robotniczych i chłopskich.

Czem jest Thugutt, choć nie jest włochem.

„Gdybym był Włochem, byłbym może faszystą. Panuje tu we Włoszech porządek, praca, karność“, — powiedział prezes wyzwoleńców, Thugutt, jednemu z gazeciarzy włoskich.

Pan Thugutt pojechał zagranicę reperować swoje zdrowie, jednocześnie pragnie reperować naszą politykę zagraniczną. Zostaje przyjęty przez samego Mussoliniego, który mu daje rady, aby w Polsce utrzymywać możliwie wielką armję,jak gdyby on, Thugutt,

kiedykolwiek skąpił głosów swej partji dla kredytów wojennych.

Te honory tak zawróciły w głowie biednemu Thugutowi, że i on też chciałby być faszystą, tylko nie może, bo nie jest Włochem. Możemy zapewnić pana Tuguta, że przy swym tchórzostwie politycznem, gdyby nawet był Włochem, nie byłby nigdy Mussolinim, ale zwykłym popychadłem burżuazyjnym, bo już jest oddawna, choć jeszcze nie jest Włochem.

KORESPONDENCJE.

Jak ludność żyje na wsi?

Byłem w wiosce Wola Młocka, powiatu ciechanowskiego.

Idąc wieczorem, zauważyłem małą chatkę, w której się świecił mały ogień. Gdy wszedłem do chaty, zauważyłem, że ten mały ognik, który widziałem przez okno, to był kałamarz wypełniony naftą i przez korek przeprowadzony knot, który się palił. Proszę o nocleg i dostaję odpowiedź: „Czem chata bogata, tem gościnna rada“. Potem, gdy usiadłem na jakiejś ławce i rozpatrzywszy się, zauważyłem, że ta mała chata podzielona jest na trzy części. W jednej części mieszka gospodarz ze swoją rodziną, których własnością jest ta chata i trzy morgi ziemi-piasku, — w drugiej części mieszkania znajduje się jego krowa-żywicielka, — a w trzeciej są dwa małe świniaki.

Powietrze w mieszkaniu jest straszne już teraz, a cóż dopiero, gdy przyjdzie wiosna. Czy ta cała rodzina nie padnie ofiarą tyfusu lub innej choroby? Ale gdy były wybory, to i tam trafili ci panowie, głoszący hasła: „Władza dla ludu, wiedza dla ludu i ziemia dla ludu, byle tylko na nas ten lud głosował!“ Ale gdy przeszły wybory, gdy lud zdecydował, kto ma rządzić w Polsce, to już lud stał się dla tych panów niepotrzebny. Czy ci panowie z Wyzwolenia i Piasta postawili choć jeden wniosek w sejmie w sprawie zabezpieczenia małorolnego chłopa od zagłady, choroby i głodu? Nie! A cóż dopiero mówić o ziemi i wiedzy, kiedy tego małorolnego chłopa nie stać jest na to, by mógł sobie kupić buty a nieraz soli i chleba. Gdy żołądek pusty, trudno myśleć o wiedzy. Dajcie więc ludowi chleba, dajcie mu ziemię, to on wiedzę z pewnością chętnie weźmie. Ale jego samego na to nie stać.

Jeżeliście mogli przed wyborami obiecywać, to możecie i dać. Ale jak wy dacie, kiedy jesteście pośrednikami między chłopem małorolnym a obszarnikami. Przecież jeżeli chcecie naprawdę dać ziemię chłopu, jak to wy głosicie, panowie z Wyzwolenia, to pan bóg wam z nieba jej nie spuści, tylko musicie ją komuś wziąć. Ale komu? Chyba chłopu... Byłoby to najlepiej, bo chłop jest ciemny i głupi, a z obszarnikami nie tak łatwo, bo oni są mądrzy, więc z nimi tak prędko się tej sprawy nie załatwi. Jeżeli więc dalej będziecie robić jak dotychczas, to i ten biedny chłop małorolny Stefański z Woli Młockiej zacznie się przekonywać, że nic ludowi nie daliście i nie dacie, jeżeli lud sam o swoją krzywdę się nie upomni.

Czytelnik.

Chłopi mają dosyć gadania „Wyzwoleńców“.

W dniu 16 marca br. do wsi Tyśmienica, pow. włodawskiego zjechał poseł Helman z Wyzwolenia i Jedności Ludowej celem urządzenia wiecu. Chłopi obarczeni podatkami oraz ogarnięci nędzą i rozpaczą, jaka istnieje wśród nich, pospieszyli gromadnie na wiec, by tam coś usłyszeć od posła z sejmu. Myśleli naprawdę, że wskaże im drogę prawdziwą do wyzwolenia się z pod jarzma burżuazji. Pan poseł, widząc licznie zgromadzonych chłopów, powitał entuzjastycznie (ale tylko sam) zgromadzonych, w imieniu Związku Wyzwolenia i Jedności Ludowej, a następnie zaczął powtarzać stare bajki, o których już niejednokrotnie słyszeliśmy. Począł dowodzić, że dzisiaj w Polsce niema spraw narodowościowych, bo musi być wielka i niepodzielna, ze wszystkich narodowości złożona. Zupełnie się zgadzamy z tem, żeby nie było różnic narodowościowych, ale czy ukraińcy i białorusini, wogóle mniejszości narodowe, mają byt zabezpieczony, lub czy budownictwo szkół i rozwój kulturalno oświatowy w języku ojczystym są tolerowane? Ja powiem, że nie — bo to może urzeczywistnić tylko robotniczo-chłopski rząd, któremu nie zależy na ujarzmianiu obcych narodów.

Pan poseł dowodził, „że burżuazja doprowadziła Polskę do ruiny przez swoje sześciomiesięczne rządzenie“. A kto się do tego przyczynił, że oni objęli władzę, jak nie wy panowie z Wyzwolenia i P. P. S.? Rujnowaliście państwo przez 4½ lata a oni dopełnili reszty. Jeszcze dzisiaj mówicie, iż jest wam „potrzebna“ silna armja i policja, nawet agitujecie, żeby chłopi płacili na ten cel podatki. Czy siła armji polega na liczebności lub trzymaniu synów naszych po dwa lata odseparowanych od ich rodzin gdzieś na obczyźnie? Siła armji polega jedynie na dobrobycie chłopa na wsi a robotnika w mieście i na uświadomieniu mas. Car Mikołaj II. posiadał o wiele lepszą armję i ochranę, a jednak, gdy byt chłopa i robotnika został zagrożony, cała potęga runęła.

Oświadczył p. poseł, że „policja jest potrzebna dla ścigania złodziei, bandytów i komunistów“. Dlaczego nie dodał i faszystów, choć sam zaznaczył, że z ich ręki padł pierwszy prezydent Narutowicz, a podobnej zbrodni żaden komunista jeszcze nie popełnił. — Dalej dowodził, „że p. Thugutt jest uczciwym człowiekiem“. Czy na tem ma polegać jego uczciwość, że dnia 25 listopada 1923 r. zdradził zjazd chłopski, na którym chłopi z całej Polski uchwalili domagać się rządu robotniczo-chłopskiego, poszedł do Chjeno Piasta i chciał wspólnie tworzyć rząd z burżuazją? Ale ta ostatnia poczuła, że jego karjera polityczna jest skończona, odmówiła mu poparcia. Jeszcze raz dowiódł swej uczciwości zdradzieckiej, bo wcale nie tworzył rządu robotniczo-chłopskiego, jakiego domagali się chłopi na zjeździe „Wyzwolenia“.

Szanowni panowie posłowie z Wyzwolenia i Jedności Ludowej, bądźcie pewni, jeżeli wy ostatecznie nie zerwiecie sojuszu z burżuazją, z polityką obłudy, to lepiej nie przychodźcie z takiemi frazesami. Jakie pogróżki sypały się pod adresem Witosa w Warszawie, podobne otrzymacie wy. A chłopi pomimo Was pójdą swoją drogą. *Chłop z Włodawskiego.*

Gdy się przyjacioły pokłócą.

Po drugiem rozłamie w klubie sejmowem Piasta, który to doprowadził do obalenia znienawidzonego rządu Chjeno-Piasta, walka między posłami prowadzona do tego czasu na gruncie sejmowem, przeniosła się i na wieś pomiędzy wyborców.

Szczególnie zawzięta walka rozpoczęła się pomię-

dzy posłem Plutą a posłem Pieniążkiem, dotychczas gorącym zwolennikiem Witosa.

Kilka słów chciałbym właśnie napisać o tym pośle piastowym i o jego metodach przy zwalczaniu przeciwników.

Otóż pan poseł Pieniążek, popularnie u nas Jaśkiem zwany, głośnym był w naszym powiecie jeszcze zanim został posłem. Nie dlatego był głośnym, że miał tęgą głowę do polityki, bo każda przekupka lepiej się na tem od niego zna, lecz dlatego, że razem ze swoją paczką przyjaciół nie opuścił ani jednego wesela, ani jednej zabawy, a że pić mógł dobrze i gardłował najgłośniej, więc i najgłośniejszym był.

Kiedy przyszło do wyborów, pan Pluta obawiając się socjalistów, wyzwoleńców i t. d., na liście kandydatów postawił Jaska, który był ze swą bandą hulaków najlepszym do rozbijania wszystkich nie piastowych wieców.

Ale czasy się zmieniły i dzisiaj Jasiek swemu dobroczyńcy pokazał zęby, a gdy na wiecach chcą przemawiać zwolennicy p. Pluty, banda Pieniążka rozpoczyna gwizd, tupot i krzyk.

Niedawno na jednym z wieców w Przeworsku wystąpił jeden z robotników kolejowych. Jasiek, obawiając się, ażeby za dużo prawdy nie powiedział o rządzie Chjeno-Piasta dał znak swojej bandzie, która przez hałas uniemożliwiła przemówienia. No, ale mamy nadzieje, że niedługo Jasiek będzie wiecował, bo tych 15 czy 20 awanturników, zwolenników p. Pieniążka, to jeszcze nie wszyscy mieszkańcy Przeworska i okolic, inni dość już mają tych obrońców ludu.

Chłop z pod Przeworska.

„Wysoka", fabryka cementu pod Łazami.

Szanowny Tow. Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o umieszczenie naszego listu na łamach pisma, poświęconego sprawie robotniczo-chłopskiej.

Najpierw zwracamy się do Szan. Redakcji z prośbą, aby Szan. Redakcja przysyłała nam na drugi kwartał te pięć egzemplarzy „Pługa", jak były dotychczas przysyłane, pomimo, żeśmy jeszcze prenumeraty czyli pieniędzy na prenumeratę nie wysłali. Narazie nie wysłaliśmy, ale w najkrótszym czasie wyślemy, bo wiemy, że cudem nic się nie stwarzało i nie stworzy; wiemy, że pismo, poświęcone dla sprawy czysto robotniczo-chłopskiej, będzie wtenczas mogło się rozszerzać, jak my go wszyscy robotnicy i chłopi będziem popierać. Otóż obowiązkiem jest każdego robotnika i każdego chłopa popierać tylko pismo to, które dąży do jedności chłopsko-robotniczej, które dąży do zjednoczenia szerokich mas ludowych, tak wiejskich, jak i miejskich — dla stworzenia siły obronnej przed wyzyskiem kapitalistycznym, przed złodziejami legalnemi, przed zachłanną zgrają kapitalistyczną, która w taki podły, nieludzki sposób śmie krew wypijać z mas pracujących.

Dlatego wszyscy wyzyskiwani, wszyscy krzywdzeni bezlitośnie, wszyscy, którzy wierzą w ludzkość i ci, którzy się błąkają, jak błędne owce, muszą jak najprędzej zrozumieć, że tylko przez poparcie pism prawdziwie robotniczych, dążących do zbratania się robotników z chłopami, a także do jednolitego frontu robotniczego, dowiedzą się i przejrzą na oczy i znajdą prawdziwą prostą drogę, po której mają kroczyć chłopi, aby zerwać kajdany niewoli kapitalistycznej.

Dalej muszą wiedzieć, że wszystkie inne głosidła, w rodzaju „Czerwonych Kurjerków", „Gazetek Porannych", „Rzeczpospolitych", także „Robotników" i „Głosów Zagłębiowskich" — to są dla nas trującym gazem i łapaniem w pajęczynę, jak pająk muchę.

Bo zważcie robotnicy i wy, biedni wiejscy ludzie, weźcie sobie do głowy i wy poniewieracze dworscy, pomyślcie dobrze nad tym, co wam dobrego zrobili ci, co was zatruwają temi swojemi gazetkami? A przekonacie się dobrze, że nic. Ale za to wy, robotnicy i wy, fornale i wy, chłopi żeście im dużo zrobili, boście ich powsadzali na ławy parlamentarne, boście ich powsadzali w miękkie ministerjalne fotele i teraz oni łupią wam skórę bez żadnego miłosierdzia.

Mam tu na myśli głównie naszą lewicę sejmową, bo wiadomo, że od prawicy niema co żądać, bo jakże może wilk wilka ugryść. Ugryzie wilk owcę, albo ją zadusi. Tylko wiedźcie robotnicy i chłopi najgorzej jest, jak wilk włoży owczą skórę i wejdzie pomiędzy owce, to już wtenczas owce przepadły.

Tak my też przepadamy ze swojemi wilkami w owczej skórze.

A teraz trochę o naszych sprawach. U nas w cementowniach trwa strajk od 29 lutego b. r. Kapitaliści chcieli nam obniżyć płacę od 40 do 60 procent. Przebieg strajku podamy w najbliższym czasie.

Z proletarjackim pozdrowieniem

Robotnik z Wysokiej.

Z KRAJU.

Procesy polityczne.

W ostatnich czasach odbył się cały szereg procesów politycznych. Procesy te są wytaczane na podstawie dawnych carskich, cesarsko-królewskich i kajzerowskich kodeksów karnych.

W Małopolsce wyciągnięto ze starych rupieci austrjackich paragraf 58, traktujący o tak zwanej zdradzie głównej. Za dawnych austrjackich czasów paragraf ten był w zapomnieniu. Dziś przy każdej niemal sprawie politycznej jest on wyciągany przez polskich prokuratorów.

Sądy przysięgłych dotąd przeważnie zaprzeczały stosowaniu tego paragrafu, np. w słynnym procesie świętojurskim we Lwowie i w wielu innych procesach. W Krakowie sąd przysięgłych zatwierdził zastosowanie tego paragrafu do Pawła Sierankiewicza, robotnika metalowca, pierwszego redaktora pisma, poświęconego sprawie jedności robotniczo-chłopskiej.

W procesie robotniczej młodzieży żydowskiej, odbytym na kilka tygodni przed procesem Sierankiewicza nikogo z paragrafu 58 nie skazano.

5 kwietnia zakończył się w Warszawie proces młodocianych, oskarżonych ze słynnego § 126 o przynależność do Związku Młodzieży Komunistycznej. Według kodeksu carskiego, obowiązującego wciąż w dawnym zaborze rosyjskim, samo należenie do pewnych organizacji jest już karalne, choćby takiemu członkowi nie udowodniono żadnego czynu.

21 oskarżonych skazanych zostaje łącznie na 69 i pół lat więzienia! Żaden z osądzonych w chwili zaaresztowania nie miał ukończonych lat 21. Jedna ze skazanych robotnica Michalina Szaflikowska w chwili aresztowania miała lat 16!

Wyrok wywarł na wszystkich obecnych na sali piorunujące wrażenie. Skazani przyjęli wyrok odśpiewaniem „Międzynarodówki“.

* * *

Jednocześnie w Katowicach odbył się wielki proces członków Komunistycznej Partji Górnego Śląska (Okręgowej Organizacji Komunistycznej Partji Robotniczej Polski). Partja ta, na zasadzie praw niemieckich, w dzielnicy działających, działała legalnie, stawała do wyborów, zwoływała zgromadzenia, członkowie komitetów znani byli z imienia i nazwiska. Po wielkim strajku w jesieni ubiegłego roku, gdy rady załogowe pod wpływem komunistów wbrew socjalugodzie i enpeerom poprowadziły dalej walkę strajkową górników śląskich, policja, by złamać robotników, aresztowała kilkudziesięciu kierowników strajku i wytoczono im proces.

Po kilkunastudniowych rozprawach zapadł następujący wyrok: Augustyna Prandziocha na 1 rok twierdzy, Józefa Wieczorka na 1 rok twierdzy, Franciszka Jeziorowskiego na 6 miesięcy twierdzy, Pawła Malandę na 1 rok twierdzy, Feliksa Dyszkę na 8 miesięcy twierdzy, Wincentego Szombarę na 1 rok twierdzy, oraz Stanisława Pietrzaka z art. 111 u. k. na 8 miesięcy więzienia.

Wszystkim skazanym zaliczono na poczet kary areszt prewencyjny (od 2 do 5 i pół miesięcy).

Pozostałych 45 oskarżonych sąd uniewinnia.

Przewodniczący tak motywował wyrok: Sąd uznał, że przynależność do partji komunistycznej w r. 1922 nie jest karalna, gdyż partja ta wówczas była legalna. Prandzioch, Wieczorek, Jeziorowski, Malanda, Dyszko i Szombara odpowiadają za czyny indywidualne przez nich popełnione, a mianowicie za agitację komunistyczną, natomiast członkowie partji za to, że do partji należą, zbiorowo karani być nie mogą.

Pietrzaka sąd skazuje za nawoływanie do zbrodni, a mianowicie do zatopienia kopalni.

* * *

Pozatym odbył się cały szereg innych procesów natury politycznej. Najciekawszym z nich może był proces porucznika Błońskiego, oskarżonego o rzekomo fałszywy meldunek, iż mu polecono szpiegowanie Piłsudskiego. Podczas zeznań świadków wyszło na jaw tyle brudów, iż proces przerwano i odłożono niewiadomo dokąd. Z tego procesu, jak również i z procesu Bagińskiego i Wieczorkiewicza, którym sąd ponownie zatwierdził karę śmierci, choć odpadł zarzut zamachu na uniwersytet warszawski, kiedy to zginął profesor Orzęcki, uwidacznia się, jak głęboko zgangrenowane są różne defensywy i cywilne i wojskowe, jak prowokacja święci orgje, a członkowie tych szlachetnych instytucji szpiegują i prowokują jeden drugiego.

Policja strzela nietylko do robotników, ale i do chłopów.

Chjeńska „Gazeta Poranna“ podaje następujący opis wypadków na Kurpiach (na północy dawnej gub. Łomżyńskiej, tuż nad granicą pruską):

„Ludność wiejska tych zwłaszcza powiatów, które były zniszczone podczas wojny, odczuła dotkliwie ciężar podatków komunalnych. Sytuacja zaostrzyła się zwłaszcza na Kurpiach, gdzie zniszczona przez wojnę ludność, dotychczas nie może powrócić do normalnego stanu gospodarczego.

W Turośli tłum chłopów napadł na urząd gminy, poniszczył papiery, pobił i poranił sekretarza i jego pomocnika.

Podobny napad na urząd gminny był zamierzony w Stawiskach. **Policja stawiła tu energiczny opór; w rezultacie jest jeden zabity i jeden ciężko ranny.**

Przyczyną tego wzburzenia chłopów, doprowadzonych do ostateczności wciąż rosnącym brzemieniem ciężarów podatkowych i drożyzny, a zaś pańska gazetka widzi tylko przyczynę w agitacji różnych wywrotowców, choć sama przyznaje, że „agitacja ta ma grunt podatny w nieprzemyślanych i niewczesnych zarządzeniach władz powiatowych“.

Zdawałoby się, że gdyby tylko władze powiatowe dobrze przemyśliwały i wczas wydawały swoje zarządzenia, to już wszystko byłoby w porządku. Pańska gazetka nie chce wiedzieć, że ryba zawsze cuchnie od głowy, lub jak mówi przysłowie „jaki pan — taki kram“.

W podanym wyżej opisie wypadków, musimy zwrócić jeszcze uwagę i na ten „energiczny opór policji“. Chjeńska gazetka nic o zachowaniu się policji dokładnie nie pisze, a mamy poważne wątpliwości, że nietylko zarządzenia podatkowe władz powiatowych, ale i wystąpienia policji, mówiąc łagodnie słowy gazetki, były więcej niż niewczesnemi. Cała ta sprawa wymaga wogóle szczegółowych wyjaśnień.

Pogrzeb poległych górników.

Dnia 7 kwietnia 1924 r. ludność robotnicza Zagłębia Dąbrowskiego wyprawiła uroczysty pogrzeb trzem robotnikom zamordowanym na Piaskach — Janowi Stelmasińskiemu, Leonowi Jansonowi i Stanisławowi Łaganowskiemu.

Pogrzeb jaki zgotowano ofiarom masakry, pozostanie pamiętnym w historji ruchu robotniczego. O dniu pogrzebu ludność Zagłębia została powiadomiona przez klepsydry rozklejone na murach, z jednej strony przez Zarząd Związku Górników, a z drugiej strony przez Komitet Okręgowy Z. P. M. i W.

Nekrolog Związku Proletarjatu M. i W. wskazywał na to, że robotnicy polegli w obronie słusznych żądań i wzywał całą ludność robotniczą do zamanifestowania swego protestu przez liczny udział w pogrzebie ofiar białego teroru — plakaty panów Stańczyków komunikowały sucho, że ś. p. tacy to a tacy umarli tragiczną śmiercią i że odbędzie się ich pogrzeb. „Tragiczną śmiercią!“ Zapewne, że tragiczną; ale dlaczego to panowie ugodowcy nie odważali się ani słówkiem wspomnąć o tem, na czem polegała ta tragedja?

W blisko 30-tysięcznym pochodzie pogrzebowym oprócz sztandarów i wieńców Zw. Prol. M. i W. i Kom. Partji Robotn. Polski, widniały czerwony i czarne transparenty z napisami: „Cześć poległym za sprawę robotniczą!“

Gdy rzesze robotnicze zebrały się na cmentarzu, wobec świeżo wyrytej bratniej mogiły i gdy panowie z P. P. S. — Stańczyk i Cupiał — próbowali przemawiać, masy robotnicze nie chciały słuchać, i wobec okrzyków protestu, wydobywających się z tysięcy gniewem wzburzonych piersi robotniczych, poseł Cupiał mowy swej zakończyć nie mógł. Nikt więcej z tych panów głosu zabrać nawet się nie starał. Milczeli, bo zrozumieli, że tu miejsca dla nich jak i dla policji państwowej niema i być nie może, że sama ich obecność może tylko masy jeszcze więcej rozdrażnić. To też, nie czekając końca, zabrali się i wraz z orkiestrą wynieśli się z cmentarza. Natomiast z zapałem i entuzjastycznie,

z tysiącznemi okrzykami uznania, od początku pogrzebu aż do końca, przyjmowały tłumy przemówienia tych, których uważa za swoich przedstawicieli. Pierwszy przemawiał przedstawiciel Komunistycznej Partji Robotniczej Polski. W imieniu Związku Proletarjatu M. i W. przemawiał poseł Łańcucki, w pięknej podniosłej mowie żegnając poległych. Mówili przedstawiciele górników, metalowców i przedstawiciel Górnego Śląska. Wszyscy mowcy charakteryzowali toczącą się w Zagłębiach górniczych walkę jako generalną bitwę z kapitałem w obronie naistotniejszych zdobyczy robotniczych. Wykazywali zdradziecką rolę menerów z NPR. i ChD. i chwiejne niezdecydowane stanowisko ugody PPS. i uwydatniali konieczność rozszerzenia walki w jednolitym froncie robotniczym, na teren całego kraju. Podkreślili wreszcie, że pomścić godnie krew przelaną może klasa robotnicza nie przez teror indywidualny, lecz przez doprowadzanie zapasów z kapitałem do zwycięskiego końca. I zgromadzone tłumy, jak jeden mąż przysięgały uroczyście nad świeżą mogiłą, że krew ta przelaną została nie na darmo, że walki nie zaprzestaną dopóki nie zwyciężą.

Bombiści krakowscy.

Pepeesowski „Robotnik" opisuje w następujący sposób wykrycie krakowskich bombistów.

„Zupełnie przypadkowo zostali wykryci sprawcy zeszłorocznych zamachów dynamitowych w Krakowie. Mianowicie, wskutek kradzieży na strychu w domu przy ul. Jana Kochanowskiego 25, policja szukając złodzieja, natrafiła na strychu w tymże domu na laboratorjum bomb, w którem znaleziono kilo dynamitu, kilo ekrazytu i dużą ilość prochu strzelniczego. W sąsiednim domu, przy ul. Ambrożego Grabowskiego, znaleziono skład amunicji.

Ów strych wynajęty był przez adw. Abłamowicza, znanego endeka. Przy rewizji u niego znaleziono pieczątkę S. S. S. (faszystowskie Stowarzyszenie Samopomocy Społecznej), raporty S. S. S. i papiery kompromitujące. Adw. Abłamowicz stał na czele organizacji S. S. S. w Krakowie. Aresztowano Abłamowicza i jego wspólników.

Dr. Abłamowicz aresztowany był po zamachu na dom rektora Uniw. Jagiell. Natansona i na redakcję „Nowego Dziennika". Rychło jednak znalazł się na wolności, a policja wówczas nawet nie przeprowadziła u niego dokładnej rewizji!

Zeszłoroczne śledztwo w sprawie zamachów dynamitowych nic nie wykryło. Tymczasem władze musiały coś wiedzieć o tem, gdyż, jak wyszło obecnie na jaw, **w dn. 6 listopada adw. Abłamowicz zgłosił się do gen. Czikiela z propozycją, iż „wysadzi w powietrze Dom Robotniczy"!** Tymczasem, pomimo dowodu, iż adw. Abłamowicz może mieć środki, potrzebne do „wysadzenia w powietrze Domu Robotniczego", nie przedsięwzięto przeciwko niemu żadnych kroków.

Policja robi wszystko, aby zatuszować to piorunujące odkrycie. Między innemi, rozpuszcza pogłoski, że Abłamowicz jest umysłowo chory.

Dalej tenże „Robotnik" w numerze z 10 kwietnia podaje: W dalszym ciągu trwa śledztwo przeciw Abłamowiczowi. Policja przeprowadziła ponowną rewizję w jego mieszkaniu przy ul. Łobzowskiej, oraz w jego kancelarji adwokackiej, przy ul. św. Marka. Znaleziono całe stosy tajnych rozkazów wojskowych i różne blankiety wojskowe, przedewszystkiem blankiety, używane jako dokumenty podróżne.

Pozatem znaleziono jeszcze jeden skład broni i amunicji; między innemi — 2 karabiny, kilka rewolwerów, noże szturmowe, naboje armatnie i t. d.

Wszystkie te rzeczy, oraz materjały, znalezione przy ul. Kochanowskiego, zapełniły cały wóz wojskowy, którym przewieziono je do składów wojskowych.

Znaleziono również korespondencję, w której między innemi, jest bruljon listu Abłamowicza, oznajmiającego, iż ma do dyspozycji 280 ludzi, celem stłumienia strajku powszechnego w listopadzie ub. r.

Zwycięstwo Związku Proletarjatu Miast i Wsi przy wyborach do Rady Miejskiej w Żyrardowie.

W niedzielę 6 bm. w Żyrardowie odbyły się wybory do Rady Miejskiej. Rezultat wyborów przedstawia się jak następuje: **Na listę Nr. 1 (Związku Proletarjatu Miast i Wsi) padło 2207 głosów,** na listę Nr. 2 (P. P. S.) — 1695 gł., na listę Nr. 3 (inteligencja pracująca) — 270 gł., na listę Nr. 4 (demokratycznych drobnych kupców) — 121 gł., na listę Nr. 5 (żydzi) — 403 gł., na listę Nr. 7 (N. P. R.) — 1032 gł, na listę Nr. 8 (Chjena) — 1970 gł., na listę Nr. 10 (demokratów żydowskich) — 378 gł.

Wobec tego Związek Proletarjatu Miast i Wsi uzyskał 7 mandatów, Chjena i P. P. S. po 6, N. P. R. 3, listy żydowskie po 1 mandacie.

Pepeesowcy chcąc osłabić w oczach mniej świadomych robotników znaczenie zwycięstwa Zw. Prol. M. i Wsi dowodzą, że na listę Związku padło dużo głosów żydowskich i stąd ten sukces (powodzenie) Związku. Nie widzielibyśmy w tym nic złego, ani nawet tak bardzo dziwnego, gdyby głosy żydowskie padły na listę Związku, jedynej partji prawdziwie opozycyjnej i szczerze broniącej wszystkich wyzyskiwanych i krzywdzonych, bez względu na wyznanie i narodowość. Wszak w Niemczech np. narodowcy polacy głosowali na socjalistów niemieckich. W Żyrardowie jednak tak nie było. Żyrardów jest to osada fabryczna, gdzie ludności żydowskiej niema zbyt wiele. Pozatem mieli żydzi aż dwie swoje własne listy, które otrzymały razem 781 głosów, liczba, stosownie do procentu ludności żydowskiej w Żyrardowie, bardzo wielka. Jeżeli pepeesowcy uciekają się do takich argumentów, żywcem zapożyczonych z chjeńskiej dwugroszówki, świadczy to tylko o ideowym upadku tej partji.

Praca radnych Związku w nowej Radzie będzie bardzo utrudniona. Będą oni namiętnie zwalczani nie tylko przez chjenę, ale i przez P. P. S., o czem świadczy następująca uchwała Centralnego Komitetu Wykonawczego tej partji:

W sprawie taktyki w nowej Radzie Miejskiej w Żyrardowie, dano istrukcję, aby klub P. P. S-owy nie wchodził przy wyborach do Magistratu do większości, czy to z komunistami, czy Chjeną.

Ten dodatek „z chjeną" służy tylko dla usprawiedliwienia się przed masami. Co się będzie robić poza plecami mas o tem się nie pisze. Zapewne wraz z Chjeną będzie się zabiegać o unieważnienie wyborów, by zrobić nowe — dla siebie lepsze.

V. Zjazd Z. R. S. S.

W drugiej połowie maja b. r. ma się odbyć V-ty Zjazd Związków Robotniczych Spółdzielni Spożywców.

Zarząd Z. R. S. S. proponuje następujący porządek dzienny V. Zjazdu: 1) Zagajenie i wybór prezydjum, 2) Wybór komisji mandatowej i wnioskowej, 3) Sprawozdania: a) Zarządu za rok 1924, b) Komisji

Rewizyjnej, 4) Praca spółdzielcza wśród kobiet, 5) Polityka finansowa Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywców, 6) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań Z. R. S. S. i zatwierdzenie kupna nieruchomości, 7) Udział członkowski, 8) Zmiana statutu, 9) Wolne wnioski.

Wszystkie spółdzielnie winny dokładnie omówić ten porządek dzienny i przygotować swoje wnioski.

Różne wiadomości.

Emigracja do Francji. W lutym wysłano do Francji około 300 wykwalifikowanych górników, a niewykwalifikowanych 310. Do robót rolnych wysłano 2220 robotników, z innych zaś zawodów 55.

Pożar fabryki w Łodzi. 9-go bm. o godzinie 6-ej rano wybuchł pożar w przędzalni Angersteina, zatrudniającej kilkuset robotników. Przędzalnia spłonęła doszczętnie. W czasie akcji ratunkowej **padło ofiarą płomieni trzech strażaków** i między nimi naczelnik jednego z oddziałów łódzkiej straży ogniowej, p. Kamieński. Zwęglone zwłoki tych trzech ofiar odnaleziono dopiero po ugaszeniu pożaru. Straty wynoszą kilkaset tysięcy dolarów.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

WŁOCHY.

Wyniki wyborów.

Po ostatecznem obliczeniu okazuje się, że lista rządowa uzyskała 4,264.000 głosów. Lista faszystowska, t. zw. druga, rządowa, uzyskała 351.000 głosów. Wszystkie inne listy mniejszości zdobyły razem 2,515.000. W stosunku do poprzednich wyborów pozycje są następujące: Popolari (wielka radykalna partja katolicka ludowa, dziś rozbita przez faszystów) w roku 1921 mieli 1,310.000, obecnie 645.000, socjaliści mieli 1,594.000, obecnie 796.000, komuniści mieli **285.000, obecnie 304.000,** republikanie mieli 184.000, obecnie 125.000. Opozycyjnych posłów w przyszłym parlamencie będzie około 140. Większość rządowa składa się z przeszło 400 posłów. Faszystów będzie około 260, liberałów i demokratów popierających rząd 150.

Obecne wybory włoskie odbyły się na podstawie nowej faszystowskiej ordynacji wyborczej. Aby zapewnić sobie stałą większość w parlamencie, Mussolini przeprowadził takie prawo wyborcze, że dwie trzecie części mandatów otrzymuje ta partja, która zdobędzie w całym kraju największą liczbę głosów; pozostałą trzecią część mandatów dzieli się proporcjonalnie między wszystkie inne partje. Aby zdobyć tę największą liczbę głosów faszyści szli dwoma drogami. Po pierwsze, godzili się z różnemi partjami burżuazyjnemi i ludzi z tych partji brali na swoją listę, po drugie, przeciw tym, kogo nie mogli sobie zjednać, rozwinęli ogromny terror wyborczy. Dochodziło nietylko do zrywania wieców, aresztów, ale i zabójstwa opozycyjnych kandydatów. Nie mówiąc już o tem, że nadługo przed wyborami jeszcze uniemożliwili faszyści partjom radykalnym, szczególniej komunistom, szerszą działalność, rozbili zawodowe związki robotnicze, poniszczyli domy, kluby i kooperatywy robotnicze.

Dziś trjumfuje Mussolini. Ale właściwie trjumfuje kapitał włoski, który już sobie kupił Mussoliniego i wyzyskuje go jako swe narzędzie. Z butnych obietnic Mussoliniego, że będzie on zwalczał kapitalizm narówni z komunizmem, nic nie pozostało. Mussolini musiał iść i poszedł na służbę kapitału. Rozumieją to nawet i nasi najgorliwsi chwalcy Mussoliniego nawet z obozu Chjeny. Piszą nawet o tem wyraźnie w swych gazetkach („Myśl Narodowa"). Mussolini musiał iść na służbę kapitału, bo dziś, kto nie służy sprawie proletarjackiej, służyć musi mniej lub więcej pośrednio lub bezpośrednio sprawie kapitału.

ŁOTWA.

Wywłaszczenie bez odszkodowania.

14-go kwietnia odbędzie się w sejmie łotewskim trzecie czytanie ustawy w przedmiocie przymusowego wywłaszczenia ziemi bez odszkodowania na cele reformy rolnej. Drugie czytanie ustawy odbyło się 3-go kwietnia. Ustawa w brzmieniu rządowem przyjęta była większością 49 głosów przeciwko 30. Delegat polski, poseł Dzierzbicki, występował przeciwko wywłaszczeniu bez odszkodowania.

Jak to już niejednokrotnie wspominaliśmy, na Łotwie obszarnikami są przeważnie niemcy, tak zwani baroni bałtyccy, niegdyś główne podpory caratu (różne Korfy, Siversy, Rennekampfy i t. p.) pozatym trochę rosjan i polaków (w okolicach Dynaburga — w tak zwanej Letgalji). Łotyszów obszarników niema prawie zupełnie. To co napisaliśmy wyżej, tłumaczy nam, dlaczego nawet złożony z większości mieszczańsko-chłopskiej Sejm łotewski uchwalił reformę rolną z wywłaszczeniem bez wykupu.

Dla burżuazji łotewskiej własność obszarnicza nie jest świętą, bo ona jej nie tylko nie posiada, ale przeciwnie, jest ona w ręku jej wrogów, których wiekowe panowanie dało się we znaki nie tylko chłopom i robotnikom, ale i drobnomieszczaństwu.

Gdy czytasz tu chłopie o tych reformach rolnych na Litwie, Łotwie i t. p., nieraz może pomyślisz sobie, dlaczego to u nas obszarnicy nie są jakimiś niemcami lub innemi turkami, choć się nad narodem pastwią nie gorzej od baszów tureckich...

NIEMCY.

Zgon Hugo Stinnesa.

W Berlinie 10 kwietnia wieczorem zmarł Hugo Stinnes. Należał on do największych magnatów przemysłowych Niemiec. Znaczna część przemysłu niemieckiego znajdowała się pod jego wpływami. Był on wodzem związku wielkich przemysłowców niemieckich i wywierał przemożny wpływ na całą politykę wewnętrzną i zewnętrzną Niemiec. Rządzący dziś w Niemczech generał Seeck był i jest wykonawcą woli Stinnesa, to znaczy wielkiego przemysłu. Stinnesa wprost nazywano często niekoronowanym cesarzem niby republikańskich dzisiejszych Niemiec, gdzie prezyduje burżuazyjne popychadło niby socjalista Ebert. Klasie robotniczej Niemiec rządy Stinnesa dały się dobrze we znaki. On to był z całych sił popierał politykę inflacyjną (druku marek), by w ten sposób wzbogacić kredytami przemysłowców, a zrujnować robotników, chłopów i inteligencję pracującą. On to wreszcie był wodzem w walce o zniesienie ośmiogodzinnego dnia pracy. Co dzięki zdradzie socjalugody udało mu się w znacznym stopniu przeprowadzić, tak iż dziś klasa robotnicza Niemiec w nierównej walce musi znów wydzierać burżuazji swe stracone zdobycze z roku 1918.

Wybory w Bawarji.

Odbyły się wybory do Sejmu Bawarskiego. Bawarja jest ostoją niemieckiej reakcji, jednak wybory nie wykazały wielkiego przesunięcia na prawo. Tylko w stolicy Monachjum Hitlerowcy, faszyści niemieccy, zdobyli znaczną ilość głosów kosztem demokratów i socjalugody. Po miastach wogóle socjalugoda dużo straciła na korzyść komunistów. Na wsiach nadal utrzymała swą przewagę katolicka partja ludowa, która dalej będzie rządzić w Sejmie. Do wyborów poraz pierwszy przystąpił radykalny związek chłopski, który zdobył 6 mandatów.

Drezno (Saksonja). Na zebraniu przedwyborczem, zwołanem przez nacjonalistów, doszło do starcia z komunistami. Rannych jest kilkadziesiąt osób.

Berlin stoi przed ogólnym strajkiem komunikacyjnym, ponieważ funkcjonarjusze autobusów i tramwajów żądają podwyższenia płac, na co dyrekcja nie zgadza się.

Strajk kolejarzy niemieckich został zażegnany. Związki zawodowe zobowiązały się skłonić swych członków do podjęcia pracy we czwartek. Rząd zgodził się na podwyższenie płac pracowników kolejowych o 6 fenigów za 1 godzinę pracy, jak tego zażądały związki zawodowe.

ZWIĄZEK REP. RADZIECKICH.

Srebrna waluta.

22 lutego b. r. Rada Pracy i Obrony („Sto“ — po rosyjsku „Sowiet Truda i Obrony“) powzięła następującą uchwałę:

„Wobec konieczności rozpoczęcia w marcu r. 1924 wymiany sowznaków w obiegu na bilety skarbowe i monety srebrne, Komisarjat Ludowy Finansów zostaje upoważniony do emisji drugiej serji biletów skarbowych na ogólną sumę 30 miljonów rubli złotych. Sumą tą jest również objęta emisja monet srebrnych i miedzianych. Ponadto suma ta obejmuje emisję bonów tymczasowych wartości 1, 2, 3, 5 i 50 kopiejek do wysokości 3 miljonów rubli“.

Aby dobrze zrozumieć znaczenie tego dekretu, należy pokrótce zobrazować położenie skarbowe S. S. S. R.

Czerwoniec czyli banknot Sowieckiego Gosbanku (banku państwa), wprowadzony na rynek w listopadzie r. 1922, coraz bardziej wypierał z obiegu dawniejsze sowznaki czyli ruble sowieckie.

Obieg pieniędzy papierowych Związku Sowieckiego wynosił:

		W milj. rubli złotych		
Miesiąc		Sowznak.	Czerw.	Razem
Styczeń	1923	113,9	3,5	117,4
Lipiec	1923	123,7	47,5	171,2
Listop.	1923	76,5	254,5	331,0
Luty	1924	34,5	317,6	352,1

Widzimy więc, że dawny rubel sowiecki stopniowo odumierał i w lutym r. b. stanowił już mniej, niż 10% całego obrotu.

W miarę uzdrawiania skarbu S. S. S. P. konieczność emitowania pieniądza, niepokrytego kruszcem, malała coraz bardziej. Emisja sowznaków stanowiła jeszcze w styczniu 1923 r. 40% dochodów państwa, w grudniu zaś tegoż roku — 9%, czyli mniej, niż jedną dziesiątą.

Wobec tego ostateczne przerwanie druku sowznaków 15 lutego r. b. było nie eksperymentem lecz zupełnie dojrzałą reformą, gdyż czerwoniec już i tak stał się główną walutą obiegową republiki Sowietów.

Usiłowano twierdzić, że czerwoniec w Rosji jest walutą dla nepmanów. W pewnych momentach, zwłaszcza w pierwszym okresie reformy, istotnie spekulanci, których i tam nie brak, starali się wyławiać czerwońce. Nieraz czarna giełda płaciła za nie o 10% ponad kurs oficjalny. Lecz bardzo szybko czerwoniec wrósł w całe życie sowieckie. Umożliwił planową kalkulację przemysłowi, jakoteż oszczędzanie szerokim masom.

Wreszcie nieprawdą jest, że i kurs czerwońca z kolei spadał. Wahania jego są bardzo niewielkie, czerwoniec pozostał pełnowartościową walutą. Wahania czerwońca w stosunku do funta szterlingów zamknięte są w granicach od 910 do 935 czerwońców za 1000 funtów.

Sowznak kursuje obok czerwońca w charakterze „drobnej“ zdawkowej monety, gdyż czerwoniec, odpowiadający 10 rublom złotym, jest jednostką dużą.

Obecnie, na mocy uchwały z 22 lutego, sowznak zostanie zastąpiony przez bilon srebrny i miedziany.

Monety srebrne i miedziane, bite obecnie w sowieckich mennicach, są tej samej wagi i próby, co przedwojenne.

Stempel sowiecki ma moc obowiązującą. Srebro i miedź ze stemplem carskim nie mają obiegu.

Monety metalowe pojawiają się w Rosji po 8 letniej przerwie, gdyż znikły z obiegu już w r. 1916, czyli przed rewolucją. Spora część państw europejskich nie posiadała metalu w obiegu.

Od 1 marca są już w obiegu 10, 15 i 20 kopiejkowe monety srebrne. W ciągu kwietnia, maja i czerwca będą puszczane w obieg większe monety srebrne (pułrublowe i rublowe), oraz monety miedziane od 1 do 5 kopiejek. Lecz przejście do zdawkowej monety metalowej dokonane będzie stopniowo.

Jest to bardzo słuszne, gdyż nagłe rzucenie dużej masy metalowego pieniądza na rynek byłoby żerem dla spekulacji.

Ażeby nie opóźniać wprowadzenia stałego pieniądza zdawkowego w miejsce przeżytego sowznaka, rząd sowiecki wypuścił papierowe drobne, gwarantując ich wymianę na czerwońce.

Są to mianowicie bilety skarbowe 1, 3 i 5 rublowe, które są jak gdyby ułamkami czerwońca. Inne znaczenie mają „bony tymczasowe“ 1, 2, 3, 5 i 50-kopiejkowe, które są jedynie surogatem metalowego bilonu, i muszą być nań wymienione w ciągu paru miesięcy.

Suma ogólna wszystkich tych zdawkowych pieniędzy nie może przekroczyć 50% obiegu czerwońca, co zapobiega niebezpieczeństwu nowej inflacji. Z drugiej strony, budżet na rok bieżący (od 1 października 1923 do 30 września 1924) tylko w 10% oparty jest na emisji, rząd więc nie będzie zmuszony przekraczać ustalonej normy.

Ludność z zaufaniem przyjmuje nowe znaki pieniężne, rada, że posiada nareszcie drobny, obiegowy pieniądz o stałej wartości.

A błyszczące srebrne monety z sowieckiemi znaczkami witane są jako dowód trwałości skarbu i nowego ustroju.

Bez pożyczki, bez łaski kapitalistów zdołał rząd proletarjacki uporać się z kryzysem skarbowym.

Robotnicy i chłopi Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich z dumą mogą spoglądać na swe dzieło.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Faszyści robią nastrój. „Popolo di Italia“ donosi z nad granicy rosyjsko-rumuńskiej, że uzbrojone bandy

przekroczyły Dniestr i wtargnęły na terytorjum besarabskie, dopuszczając się gwałtów na ludności. Bandy te rozpraszane są przez wojska rumuńskie. Rumunja uważa ten incydent jako akt prowokacyjny. Czytelnicy muszą wiadomości podobne przyjmować z wielkiem niedowierzaniem. Krwawi bojarzy rumuńcy puszczają już w ruch międzynarodowy aparat oszczerczy, by „robić nastroje“ antysowieckie. Po doświadczeniach 1914 r. ludność nie pójdzie więcej na lep tych oszczerstw.

X. biskup Cieplak w Rydze. Dnia 12 kwietnia do Rygi przybył biskup Cieplak, zwolniony przez rząd sowietów. Wyjeżdża on do Warszawy, dokąd przybędzie w niedzielę o godzinie 8 rano.

Ulewy na Węgrzech. Na Węgrzech od 14 dni bez przerwy pada deszcz. Rozmiękły grunt uniemożliwi przeprowadzenie w porę zasiewów. Dotąd już prace wiosenne opóźniły się o kilka tygodni.

Ograniczenie emigracji do Stanów Zjednoczonych. Na podstawie nowego przedłożenia, według projektu Johnsona, które weszło już pod obrady kongresu, liczba emigrantów z rozmaitych krajów zostanie zredukowana, a mianowicie wolno bedzie emigrować do Ameryki: z Niemiec — 50.000 zamiast dotychczasowych 68.000, z Polski — 9.000 zamiast 31.000, z Włoch — 4.000 zamiast 42.000, z Czechosłowacji — 2.000 zamiast 14.000, z Rosji — 2.000 zamiast 24.000. Według nowej ustawy liczba emigracyjna dla wszystkich krajów, która dotąd wynosi 358.000, ma być zredukowana do 169.000. Pozatem wolno będzie emigrować do Stanów Zjedn.: a) mężom, żonom i dzieciom (poniżej lat 18) i rodzicom (powyżej lat 55) obywateli amerykańskich, b) duchownym i profesorom, c) kwalifikowanym robotnikom, przybywającym za specjalnem zezwoleniem departamentu pracy, d) żonom i dzieciom emigrantów powyższych dwóch kategorji, e) studentom, zapisanym na uniwersytet amerykański.

Walka z alkoholizmem w Ameryce. Od wprowadzenia ustaw prohibicyjnych, zakazujących używanie alkoholu, t. j. od 16 stycznia 1920 r., z naruszenia tych ustaw wynikło 90.000 spraw sądowych, z czego 72.489 zakończyło się zasądzeniem. Ogólna suma nałożonych w tych sprawach grzywien wynosi 12,367.660 dolarów, a ilość lat więzienia przekracza w sumie trzy tysiące!

Ile samochodów jest na świecie. Amerykańska izba handlowa dla automobilów ogłosiła niedawno sprawozdanie o produkcji automobilowej w Stanach Zjednoczonych i znaczeniu tej produkcji dla innych gałęzi przemysłu. Na całym świecie jest obecnie 17-ie miljonów automobilów, w tem 14½ miljon., t. j. 85% w Stanach Zjednoczonych. W r. 1923 wyprodukowano w tym kraju przeszło 4 miljony automobilów, wobec 2½ miljon. w r. 1922. Wartość produkcji z roku ub. wynosi 2½ miljarda dolarów! Przemysł automobilowy zatrudnia 2,750.000 osób, 43.607 osób zajmuje się handlem automobilowym. Stany Zjednoczone liczą 50.911 garaży. 67.802 warsztatów reparacyjnych i 65.988 magazynów części składowych automobilu. W r. ub. przemysł automobilowy pochłonął 70% zapasów gumy w kraju, 30% produkcji szkła okiennego, 25% aluminium, 14% miedzi, 4% produktów żelaznych i stalowych, oraz 54% zapasów skór!

Tych już wszyscy mają dość. „Chicago Tribune“ dowiaduje się, że rząd francuski odrzucił prośbę ekskrólowej Zofji greckiej, siostry b. cesarza niemieckiego, o udzielenie jej pozwolenia na pobyt we Francji. Ekskról Jerzy i eks-królowa Elżbieta grecka, bawiący obecnie w Bukareszcie, pragnęli udać się na Riwierę, jednakże rząd francuski zawiadomił ich, że nie życzy sobie ich przyjazdu do Francji. „Chicago Tribune“ donosi dalej, że sprawa zdetronizowanej królewskiej pary greckiej przysparza rządowi rumuńskiemu wiele trudności. Trudności te przedstawił prezes ministrów Bratianu członkom greckiej rodziny królewskiej. Królowa Zofja wyjechała już do Szwajcarji, zaś król Jerzy, królowa Elżbieta oraz ks. Paweł bawią jeszcze w Bukareszcie. Zwracali się oni do rządu angielskiego z prośbą o pozwolenie na przyjazd do Anglji, jednakże rząd angielski prośbie tej odmówił.

Słusznie postąpili. Zgromadzenie Narodowe postanowiło zaniechać wypłacenia wygnanemu kalifowi i sułtanowi poborów.

Kongres Kominternu. PAT. donosi: W najbliższym czasie rozpocznie się piąty kongres kominternu (Międzynarodówki Komunistycznej), na którym między innymi rozpatrywane będzie zagadnienie narodowościowe, a mianowicie stosunek partji komunistycznej w Rosji, Polsce i Czechosłowacji do zagadnień narodowościowych. Pozatem porządek obejmuje rozpatrzenie zagadnień programowych, sprawy położenia inteligencji, międzynarodówki chłopskiej, faszyzmu, a wreszcie wybory do komitetu wykonawczego.

Od Redakcji i Administracji.

Wicherki. A. G. Przyjmujemy do wiadomości Wasze usprawiedliwienie. Gazetę wysyłamy w dalszym ciągu. Na propozycję Waszą, co do zapłaty za drugi kwartał z opóźnieniem, zgadzamy się — tylko dotrzymajcie słowa.

Pleszewo. Józef Skoczylas. Żądane numera z roku ubiegłego wysyłamy Wam. Należność za nie będzie wynosić 1,000.000 marek.

Kłobucko. Bankier. Gazetę wysyłaliśmy, lecz nam ją zwrócono, wobec czego przestaliśmy wysyłać. Widocznie poprzednio podaliście niedokładny adres, gdyż Zagórzy jest kilka, a nie napisaliście, że ma iść przez Częstochowę. Obecnie wysyłamy na podany adres dla ob. W. P.

Nowa Wieś. Antoni Stawarz. Numer okazowy wraz z czekiem wysyłamy. „Przebudzenie“, organ polskiego Związku rob. roln. i leśn., wychodzi w Poznaniu.

Olganów. J. Ż. Żądaną ilość egzemplarzy wysyłamy, również załączamy rachunek.

Borysław. J. M. Pieniądze otrzymaliśmy, ale nie wiemy na jaki cel ich przeznaczacie. Prosimy zawsze przy przesyłaniu pieniędzy zaznaczyć wyraźnie na jaki cel pieniądze się przesyła, gdyż później zachodzą z tego powodu nieporozumienia.

Warszawa. A. B. Prosimy o wyraźne podanie, od kogo zainkasowaliście za „Pług“ przesłane nam pieniądze, gdyż niewiedząc od kogo pochodzą, możemy drngi raz upominać się.

Zgierz. G. E. Pieniądze otrzymaliśmy. Prosimy Was o podanie nam na jaki cel pieniądze przesłaliście.

Olganów. J. Ż. Dotychczas pieniędzy o których piszecie jeszsze nie otrzymaliśmy. O ile ich otrzymamy, rachunek Wasz za I-szy kwartał będzie w porządku. Wysyłkę powiększamy według życzenia.

Sokółka. K. B. Pieniądze na prenumeratę za II-gi kwartał otrzymaliśmy.

Miechów-Charsznica. St. W. Pieniądze otrzymaliśmy i zastosowaliśmy się do życzenia.

Budy. W. S. Pieniądze (3 miljony) otrzymaliśmy. Na podane adresy gazetę wysyłamy. Zwracamy jednak Wam uwagę, że prenumerata na kwartał II-gi wynosi 2,500.000 Mk. (za jeden egzemplarz), a więc należy się nam jeszcze 2 miljony marek.

Ciechanów. A. W. Do życzenia się stosujemy. Pieniędzy, o których piszecie (69 miljonów), od tow. D. nie otrzymaliśmy. Jeżeli rzeczywiście pieniądze zostały przesłane, to prosimy Was zawiadomcie nas kiedy i jaką drogą pieniądze zostały wysłane — to znaczy czy przekazem pocztowym lub też czekiem do P. K. O. na nasze konto na Nr. 152.135 w Warszawie. Dobrze byłoby ażebyście nam przesłali recepis przekazowy, względnie odcinek czekowy.

AMERYKA. Pitssburg. Ormaniec J. Gazetę wysyłamy. Gazetę wysyłamy. Prenumerata roczna wynosi 2 dolary. Prosimy Was o jednanie dla naszego pisma prenumeratorów.

Redaktor odpowiedzialny i Wyd.: Antoni Kołtonowicz. Druk. „Szkolnica“ dawniej „Sarmacja“, Kraków, Grzegórzecka 30a.